

22 listopada zmarł Dominik Fijałkowski emerytowany profesor Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, wieloletni prezes ZO LOP w Lublinie, honorowy członek Ligi Ochrony Przyrody, członek Komisji Parków Narodowych i Rezerwatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody, członek Komisji Ochrony Przyrody przy Komitecie Człowiek i Środowisko P A N, członek Zarządu Głównego P T T K. Inicjator utworzenia i realizator na rzecz powołania parków narodowych, współrealizator starań o powołanie Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Polesie Zachodnie. Zaprojektował ponad 200 rezerwatów i około 500 pomników przyrody.

Opracował charakterystykę geobotaniczną i podstawy do powołania wszystkich parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu na Lubelszczyźnie.

W swoim dorobku ma blisko 400 publikacji, w tym 25 książek z zakresu ochrony przyrody, ekologii, fitosocjologii i flory roślin naczyniowych Lubelszczyzny, 205 prac naukowych oraz 50 artykułów popularnonaukowych.

Cechą prawdziwego naukowca jest dążność do zdobywania wiedzy, ale także stałe jej pogłębianie.

Profesor Dominik Fijałkowski posiadał wszystkie cechy naukowca i nim w rzeczywistości był.

Posiadał jeszcze jedną cechę, był skromny, pracowity i do bólu autentyczny. To te cechy kształtował w czasie młodości lat.

Urodził się 14 marca 1922 roku w Hucie Borowskiej w województwie lubelskim, w skromnej rodzinie rolniczej. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Trzcińcu i Chodlu. Od zdania egzaminów wstępnych do Średniej Szkoły Ogrodniczej w Kijanach w wieku 14 lat całkowicie poświęcił się nauce. Od tego momentu zdobywanie wiedzy było Jego przygodą i pasją. Mając 17 lat, w 1939 roku ukończył Szkołę Ogrodniczą w Kijanach i miał już sprecyzowany cel życiowy - dalsze zdobywanie wiedzy. Los zdecydował za Niego. Jeszcze w tym samym roku został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec niedaleko miejscowości Halle, gdzie u farmera pracował jako robotnik rolny. W obcym środowisku, z dala od rodzinnego domu ciężko pracował, żeby przeżyć. Zarobione marne grosze wydawał na książki niemieckie, z których czerpał wiedzę naukową z fizyki, chemii, matematyki, biologii. W wolnych chwilach, najczęściej nocami uczył się języków obcych: niemieckiego, angielskiego, łaciny, rosyjskiego. Marzył o powrocie do Ojczyzny. Marzenia spełniły się po sześciu latach, w 1945 roku. Powrócił do kraju w wieku 23 lat. Niedożywiony, wyniszczony ciężką pracą jako młody ale już dojrzały intelektualnie człowiek od razu podjął studia na Wydziale Przyrodniczym U M C S w Lublinie.

Będąc studentem II roku Wydziału Przyrodniczego 1947 roku podjął pracę w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin. Studia biologiczne ukończył w 1950 r., w 1959r. uzyskał stopień doktora, a habilitował się w 1961r. W tym samym okresie rozpoczął pionierskie badania botaniczne Lubelszczyzny uważając równocześnie, że „obowiązkiem każdego terenowego badacza przyrody jest jej ochrona”. Bez wahania włączył się w nurt ochroniarski, któremu pozostał wierny do końca życia. Dlatego też w 1947 r. wstąpił do odradzającej się po działaniach wojennych Ligi Ochrony Przyrody i stał się jednym z głównych twórców tej organizacji w regionie lubelskim. Do ostatnich chwil życia wspierał swoją wiedzą i niekwestionowanym autorytetem realizację szafaerskich

postulatów o „zachowanie oblicza Ziemi ojczystej w jej pierwotnym lub historycznie wytworzonym stanie, a w szczególności o ochronę tworów przyrody żywej i nieożywionej, tudzież o zachowanie piękna i swoistych cech krajobrazu rodzimego.”

Profesor pracując naukowo i społecznie, otrzymał w 1962r. stanowisko dyrektora Ogrodu Botanicznego U M C S w Lublinie. Od samych podstaw zakłada ogród botaniczny na Sławinku, który obecnie jest chlubą naszego miasta Lublina.

W 1971 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego i został kierownikiem Zakładu Systematyki i Geografii Roślin. Funkcję tę pełnił przez 21 lat do 1992 r. – do czasu przejścia na emeryturę. W 1989 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Uhonorowany został wieloma odznaczeniami państwowymi i medalami resortowymi, adresami gratulacyjnymi.

Wiele lat był członkiem Nowojorskiej Akademii Nauk, a także członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego. Przez Międzynarodowe Centrum Biograficzne w Cambridge zaliczony został do grona wybitnych naukowców świata. Przez Amerykański Instytut Biograficzny został zaliczony do grona pięciu tysięcy ludzi najbardziej zasłużonych dla świata.

Można w nieskończoność wymieniać osiągnięcia zawodowe i zasługi ,ś.p. Profesora ale czy można wnikać w głąb duszy człowieka i wyrazić słowami wielkość intelektu, pasję życiową, niezłomną dążność do zgłębiania tajemnic przyrody? Czy można słowami wyrazić to, co dzieje się w sercu odkrywcy, kiedy odkrywa to, co nieznane? Czy można zgłębić myśli naukowca,

który w trudnych, niejednokrotnie ekstremalnych warunkach podejmuje prace badawcze?

Jest mi trudno w krótkim artykule opisać intensywną pracę naukowo - badawczą, dydaktyczną i społeczną. Wiem na pewno, że zawsze był dynamiczny, twórczy i otwarty na drugiego człowieka. Chętnie pomagał, służył radą, dzielił się swoją wiedzą, bez cienia modnej dziś arogancji. Był nieocenionym naukowcem, społecznikiem, ale nade wszystko człowiekiem bezgranicznie oddanym sprawie zachowania przyrody naszego regionu w niezmienionym stanie. We wspomnieniach swoich Profesor mówił: „pracowałem zawsze bez urlopu i często nie miałem funduszy. W odróżnieniu od innych nigdzie nie wyjeżdżałem”.

Będąc na zasłużonej emeryturze przekazywał swoje doświadczenie, mądrość życiową i wiedzę fachową, wyznając starą rzymską zasadę „nulla dies sine linea”.

Teraz dziękujemy Ci za to Profesorze, że „z owoców Twojego życia czerpią inni” całymi garściami także dzisiaj.

Pozostawiłeś nas , przeszedłeś do innego, lepszego świata, ale zostawiłeś ślad swojego życia w sercach tych, z którymi się spotykałeś. Ślad umysłu, rąk w dziełach, które pozostały po Tobie, a także ślad stóp Twoich na ogromnych przestrzeniach Ziemi Lubelskiej.

Pozostawiłeś po sobie pomnik budowany życiem, własnymi rękami i stopami, który będzie trwał przez pokolenia.

Profesor powrócił na swoje ukochane Roztocze, pochowany został 28 listopada 2015r. na cmentarzu komunalnym w Zwierzyńcu. Żegnała Go rodzina, przyjaciele, znajomi.